

Michał Trębacz

## Izrael Lichtenstein – nauczyciel i pedagog. Przyczynek do dziejów żydowskiej edukacji w Łodzi

Przełom XIX i XX wieku stanowi wyraźną cezurę w dziejach społeczności żydowskiej Europy środkowej. Narodziły się wtedy nowoczesne żydowskie partie polityczne, które czynnie włączyły się w życie publiczne ziem polskich. Po rewolucji 1905 roku, gdy ich rozkwit osiągnął apogeum, przyszedł czas policyjnych represji, wyraźnego spadku popularności oraz stopniowego odbudowywania struktur oraz wpływów. Kolejny *boom* przyniosły lata I wojny światowej, gdy ugrupowania te mogły przejść do otwartej działalności. Ujawniła się wówczas cała paleta prądów politycznych i kulturalnych, często konkurencyjnych wobec siebie, bo prezentujących odmienne wizje rozwoju społeczności żydowskiej.

Lata poprzedzające odrodzenie niepodległego państwa polskiego to okres niezwykle interesujący także w życiu łódzkich Żydów. Powstały wtedy zręby społeczności niejednolitej, jawnie prezentującej swoje dążenia i aspirującej do pełnego udziału w życiu miasta, a więc takiej, jaką znamy z okresu międzywojnia. Wśród ogromnej liczby inicjatyw społecznych, kulturalnych i politycznych szczególnie interesujące wydają się te, które wyszły z kręgów związanych z żydowskim ruchem socjalistycznym, jak również ze świecką żydowską inteligencją. Jednym z ich animatorów był działający na pograniczu obu tych światów Izrael Mordka Lichtenstein. Waga podjętych przez niego wówczas przedsięwzięć leżała nie w ich masowym charakterze, ale w rewolucyjnym obliczu, zwiastującym narodzenie się nowoczesnej społeczności żydowskiej.

Izrael Lichtenstein urodził się w Kowalu koło Włocławka, w ubogiej rodzinie melameda – nauczyciela w chederze. Jedyne informacje o czasach jego młodości pochodzą od osób mu bliskich i przyjaciół, przez co trudno ocenić ich wiarygodność. Kilka faktów z dzieciństwa można jednak uznać za prawdziwe, a co więcej, niezwykle istotne dla biografii Izraela. Szybko osierocony przez matkę, wychowywany był przez ojca i jego drugą żonę. Rodzice, zapewne ze względów finansowych, nie łożyli na naukę syna, za wszelką cenę starając się, by nauczył się jakiegoś zawodu i zaczął zarabiać na siebie oraz rodzinę. Sytuacja taka była powodem ponawiających się kłótni i sprzeczek. Z biegiem lat konflikt stał się na tyle silny, iż Izrael zdecydował się uciec z domu. Chłopiec znalazł się wówczas

w Warszawie, gdzie trochę przypadkiem udało mu się dostać pracę w księgarni. Dzięki swojej determinacji i pracowitości szybko odnalazł się w nowym otoczeniu, a stolica na kilka lat stała się jego domem, więcej nawet – miastem, które go ukształtowało.

Tam właśnie poznał swoją przyszłą żonę – Gutkę; wszedł w krąg pisarzy i artystów związanych z Icchokiem Lejbem Perecem; skończył seminarium nauczycielskie i zaczął specjalizować się w nauczaniu głuchoniemych. Największy wpływ na jego życie wywarła jednak inna decyzja, a mianowicie związanie się z żydowskim ruchem socjalistycznym. Jeszcze przed rewolucją 1905 roku został członkiem Bundu: partii, której liderem był później przez lata w Łodzi.

Bund stanowił w tym czasie potężną siłę na „żydowskiej ulicy”. Ideologia tego ruchu opierała się na kilku założeniach. Po pierwsze *dojkajt* – przekonanie, że rozwiązanie „kwestii żydowskiej” możliwe jest jedynie w miejscu zamieszkania większości Żydów, a więc w Europie Środkowej. Stąd tak silny sprzeciw bundystów wobec wszelkich prób budowania państwa żydowskiego. Po drugie jidyszyzm – uznanie jidysz za język mas żydowskich, rozwijanie i popieranie kultury oraz szkolnictwa w tym języku. Oba te postulaty łączyły się w hasła autonomii narodowo-kulturalnej, która zakładała pozostawienie spraw kultury i edukacji mniejszości żydowskiej w jej rękach, niezależnie od władz centralnych. Te pryncypia stały się swoistymi drogowskazami wyborów życiowych Lichtensteina, który nigdy nie skapitulował w walce o prawo do swobodnego rozwoju Żydów w Polsce ani nie przestał zabiegać o równouprawnienie języka jidysz.

Do Łodzi rodzina Lichtensteinów (Izrael, jego żona Gutka oraz dwaj synowie: Rafał i Aleksander) przyjechała po 1910 roku. Nie do końca jasne są motywy tej przeprowadzki. W nieco zmitologizowanej wersji biografii Lichtensteina powodem było jego zaangażowanie polityczne (miał już na koncie dwukrotne aresztowanie) i walka o świeckie jidyszystyczne szkolnictwo, co nie odpowiadało zarządowi szkoły, w której uczył. Jeśli jednak stracił pracę ze względów politycznych, to może dziwić, że fama „radykała” nie dotarła za nim do Łodzi, gdzie szybko objął prestiżową posadę. Dlatego bardziej prawdopodobne wydaje się, iż zrezygnował z pracy w stolicy, ponieważ otrzymał propozycję objęcia stanowiska dyrektora w łódzkiej szkole dla głuchoniemych dzieci. Wiązać się to mogło zarówno z większymi zarobkami (miał przecież na utrzymaniu rodzinę), jak i z wyzwaniem, którym niewątpliwie było tworzenie placówki „od początku”.

Po przybyciu do Łodzi Lichtenstein nie angażował się w działalność polityczną. Próżno szukać go wśród bundowskich aktywistów czy nawet działaczy kulturalnych sympatyzujących z tą partią. Nie znaczy to bynajmniej, że porzucił Bund, przeciwnie.

Lichtenstein, obok Chaima Lejba Poznańskiego i dr. Aleksandra Margolisa, należał do grupy utajnionej inteligencji bundowskiej, zapewne zbyt cennej dla partii, by narażać jej przedstawicieli na aresztowanie. Sytuacja taka pozwoliła mu jednak skupić się na pomocy wykluczonym i marginalizowanym: niepełnosprawnym oraz upośledzonym. Podjął się tym samym zadania pionierskiego nie tylko w skali łódzkiej, ale i ogólnopolskiej.

Z Warszawy, miasta mogącego szczycić się wielowiekową tradycją i bogatą kulturą trafił do niespełna stuletniego ośrodka przemysłowego, który rozwijał się szybko, lecz bezplanowo. Wzrost liczby fabryk i mieszkańców nie szedł tutaj w parze ze wzrostem liczby mieszkań, szpitali czy szkół. Zaniedbania te starała się nadrabiać łódzka inteligencja. Dzięki jej wysiłkom od rewolucji 1905 roku datuje się rozkwit wszelkiego rodzaju inicjatyw o charakterze charytatywnym czy edukacyjnym. Swoją wkład weni miała również żydowska społeczność Łodzi. Liczba żydowskich stowarzyszeń czy instytucji pomocowych oraz kulturalnych istniejących w mieście jeszcze przed wybuchem I wojny światowej może budzić podziw. Wśród tych przedsięwzięć warto wyróżnić Żydowskie Towarzystwo Niesienia Pomocy Głuchoniemym „Ezras Ilmim”, którego członkowie około 1910 roku rozpoczęli starania o powołanie w Łodzi szkoły dla głuchoniemych dzieci. Oprócz zgody władz carskich na utworzenie takiej placówki oraz zgromadzenia środków na jej funkcjonowanie problemem było znalezienie odpowiednio przeszkolonych kadr. W szkole zatrudnionych zostało dwoje nauczycieli z Warszawy – Kamila Leokadia Masłowska i właśnie Izrael Lichtenstein – którzy mieli szkolić kolejne osoby. Godny podkreślenia jest nie tylko sam fakt uruchomienia specjalistycznej szkoły, lecz również podejście do wychowanków i zastosowane metody pedagogiczne. Celem wychowawców było przede wszystkim przygotowanie uczniów do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. Wykorzystywano przy tym doświadczenia szkół zachodnioeuropejskich i amerykańskich o podobnym profilu. W pierwszej kolejności zdecydowano się na porzucenie systemu porozumiewania się z uczniami przy użyciu mimiki na rzecz komunikowania się za pomocą mowy i czytania z ruchu warg. Następnym *novum* było wprowadzenie skandynawskiego systemu edukacyjnego *slöjd* – nauczania prac ręcznych, by opuszczający szkołę abiturienti mieli wyuczony zawód. W ten sposób zdobywali oni umiejętności niezbędne do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie.

Pierwsi uczniowie mogli zacząć naukę w marcu 1911 roku, w budynku przy ul. Zawadzkiej 19 (obecnie ul. Adama Próchnika). Do wybuchu wojny szkoła rokrocznie zwiększała liczbę klas i podopiecznych, co tylko potwierdzało potrzebę jej istnienia w

Łodzi. Ponadto w roku 1912 jej siedziba została przeniesiona do budynku przy ul. Zielonej 23.

Rozwój szkoły przerwał dopiero wybuch wojny. Sytuacja finansowa była tak zła, że jej dalsze funkcjonowanie było zagrożone. Dzięki ogromnej determinacji członków Towarzystwa „Ezras Ilmim” szkołę udało się jednak utrzymać i po kilkumiesięcznej przerwie, w kwietniu 1915 roku otwarto ją ponownie – wówczas do klas przygotowawczej oraz pierwszej i drugiej przyjęto w sumie 40 dzieci. W rok później liczba uczniów wzrosła do 46 (24 dziewczęta i 22 chłopcy). Wznowienie działalności nie oznaczało jednak rozwiązania problemów finansowych, wprost przeciwnie. Niedobory w kasie szkolnej były bolączką dyrektora przez kolejne lata. Rodzice w większości nie byli w stanie płacić czesnego, więc koszt edukacji ich dzieci pokrywały składki członków Towarzystwa. Okazały się one jednak niewystarczające i gdyby nie subwencje gminy wyznaniowej żydowskiej czy organizacji charytatywnych, to szkoła nie mogłaby normalnie funkcjonować.

Trudna sytuacja finansowa nie przyczyniła się do obniżenia standardów nauczania. Świadczyły o tym pochwały niemieckich lekarzy, kierowane pod adresem jej dyrektora. Pozytywne oceny były zapewne spowodowane tym, że poza kursem w zakresie szkoły elementarnej wprowadzono także przyuczenie do zawodu – chłopcy uczyli się pudełkarstwa, zaś dziewczęta krawiectwa. Dodatkowo w roku szkolnym 1916/1917 dziewczęta miały zacząć naukę hafciarstwa, z kolei dla chłopców przygotowywano warsztat szewski. Plany te nie zostały jednak zrealizowane z powodu braku środków.

Dobre oceny pracy Lichtensteina z głuchoniemymi dziećmi były również wynikiem jego stosunku do podopiecznych. Wybitny żydowski dziennikarz Boruch Szefner pisał po latach: „Kilkakrotnie przyszło mi siedzieć w skromnej klasie szkoły „Ezras Ilmim” przy ulicy Zielonej i przyglądać się tym bezgłośnym lekcjom, które miały w sobie coś tajemniczego, magicznego. Jeszcze dziś widzę podłużną, ciemną twarz głuchoniemego chłopca, który bezradnym wzrokiem patrzył na ruch warg Lichtensteina. Lichtenstein powtórzył niemy ruch warg jeszcze raz i jeszcze. Z miłością położył dłoń na piersi chłopca i spojrzał na niego swoimi ciepłymi, ojcowskimi oczyma. I widać było, jak na twarzy chłopca momentalnie rozbłysła jasność, jakby ktoś nagle rozpałił wewnątrz niego płomień, i z jego ust wydobył się ludzki dźwięk...”.

Należy zaznaczyć, iż praca polityka Bundu w szkole Towarzystwa „Ezras Ilmim” nie przebiegała bezproblemowo. Główną bolączką dyrektora – oprócz kłopotów finansowych – był wewnętrzny konflikt toczący się pomiędzy zwolennikami bundysty i jego metod

pracy a asymilatorami. Epilogiem tej walki stało się zastąpienie w 1917 roku dotychczasowego języka wykładowego, czyli jidysz, językiem polskim. Wtedy część nauczycieli zrzekła się posad, wśród nich znalazł się również Lichtenstein.

W ciągu około siedmiu lat pracy w szkole „Ezras Ilmim” jej kierownik dał się poznać nie tylko jako dobry nauczyciel i pedagog, ale również świetny organizator. Udało mu się utrzymać szkołę pomimo ponawiających się kłopotów. Co więcej, jej działalność była systematycznie poszerzana. Wydaje się, że na szczególną uwagę zasługują pochwały, jakie pod adresem dyrektora szkoły kierowali zachodni wizytatorzy. Świadczyć mogą one o tym, że kierowana przezeń placówka i stosowane w niej metody nauki nie odbiegały od najnowszych europejskich standardów. Na szczególne podkreślenie zasługuje również to, że inicjatywa żydowska w kwestii niesienia pomocy głuchoniemym – także poprzez zorganizowanie dla nich specjalnej placówki edukacyjnej – wyprzedziła działalność chrześcijańskiej społeczności miasta, która dopiero w kilka lat później utworzyła podobną, choć wzorującą się na żydowskiej, instytucję.

Przedwojenna działalność Lichtensteina nie ograniczała się jedynie do pracy w szkole. Był on również członkiem Stowarzyszenia Nauczycieli Żydów, organizującego w mieście konferencje i odczyty o tematyce społecznej i pedagogicznej. W 1912 roku zaproszenie Stowarzyszenia przyjął Ichchok Lejb Perec, który na podstawie swojego największego dramatu, *Noc na starym rynku*, wygłosił referat o symbolizmie w literaturze żydowskiej. Mając na uwadze bliską znajomość Lichtensteina i tego wybitnego autora, można zakładać, że pośredniczył on w zaproszeniu go do Łodzi. Środowisko żydowskich nauczycieli charakteryzowała duża prężność w organizowaniu tego typu przedsięwzięć. Jednocześnie pomiędzy jego działaczami narastał konflikt znany z innych instytucji żydowskich – kwestia języka. Tutaj jednak przewagę uzyskali zwolennicy jidysz, asymilatorzy znaleźli się w mniejszości i opuścili szeregi organizacji.

W 1913 roku grupa żydowskiej inteligencji założyła jeszcze jedną instytucję – Towarzystwo Niesienia Pomocy Umysłowo Upośledzonych Dzieci w m. Łodzi. Również w niej działał aktywnie Lichtenstein (był nawet członkiem zarządu). Stowarzyszenie postawiło przed sobą bardzo ambitne cele. Chciano bowiem nie tylko leczyć umysłowo upośledzone dzieci, stosując najnowsze metody, ale również wysyłać podopiecznych do zagranicznych klinik. Zakładano także urządzenie specjalnych szkół, ogólnych pensjonatów, kolonii letnich, ogrodów zamiejskich, bibliotek itp. Nie wiadomo jednak, jak wiele z tych ambitnych planów udało się zrealizować.

Tylko poprzez pryzmat tej kilkuletniej działalności Lichtensteina widać, jak dużo działało się w Łodzi i jak nowoczesną działalność prowadziła w niej społeczność żydowska. Już wtedy wewnątrz tej grupy narodowościowej zarysowały się wyraźne podziały. Najbardziej widoczna była walka pomiędzy zwolennikami asymilacji a prężnie rozwijającym się ruchem jidyszystycznym. Ponadto, obserwując skład osobowy i charakter wspomnianych instytucji, łatwo spostrzec ich świecki charakter – brak w nich działaczy religijnych, którzy posiadali własne towarzystwa, głównie o charakterze pomocowym, jak np. „Bykur Cholim”. Konflikty, które swoje początki miały właśnie w okresie po rewolucji 1905 roku, narastały przez lata, by wybuchnąć w czasie I wojny światowej. To one w dużym stopniu wpływały na obraz społeczności żydowskiej w międzywojennej Polsce.

I wojna światowa w Europie Środkowowschodniej stanowiła moment przełomowy w dziejach nowoczesnych politycznych oraz kulturalnych instytucji żydowskich. Zawalił się wówczas stary porządek, zaś dzierżący dotąd władzę asymilatorzy zmuszeni zostali uznać przewagę „młodych” ruchów żydowskich: socjalizmu, syjonizmu, a także prądów zachowawczych (ortodoksi, chasydzi). To właśnie one przez następne dwadzieścia lat dzieliły się władzą na „żydowskiej ulicy”. Od roku 1915 zaczął się prawdziwy rozkwit wszelkiego rodzaju inicjatyw politycznych i kulturalnych. Swój udział w nim miał również łódzki Bund i wyróżniająca się w tym czasie w Łodzi postać jego lidera – Izraela Lichtensteina.

Okres I wojny światowej był chyba najintensywniejszym w życiu bundysty. Pracę zarobkową dzielił on wówczas z działalnością polityczną i społeczno-kulturalną. Dzięki jego wysiłkom i rosnącej popularności kierowana przez niego partia systematycznie odbudowywała swoje poparcie, tworzyła nowe instytucje i angażowała się w akcje pomocy najbiedniejszym. Socjaliści żydowscy podjęli w tym czasie także walkę o świecką żydowską szkołę, w której dzieci miały uczyć się w jidysz.

Ruch na rzecz tworzenia żydowskich szkół ludowych sięgał okresu sprzed 1914 roku, jednak jego prawdziwy rozkwit rozpoczął się wraz z zajęciem ziem polskich przez wojska niemieckie i austriackie, osiągając apogeum w okresie międzywojennym.

Przedwojenne inicjatywy na rzecz powołania szkoły, w której uczono by w jidysz, omijały Łódź, koncentrując się głównie w Wilnie i w Warszawie. Dwie pierwsze czteroklasowe szkoły elementarne z tym językiem wykładowym utworzone zostały przez bundystów w 1912 roku właśnie w tych miastach: w Wilnie – szkoła Dwojry Kupersztejn, w Warszawie – szkoła Hinuch Jeladim (Edukacja Dzieci). Pokazuje to peryferyjność Łodzi jako ośrodka edukacyjnego. „Polski Manchester” nie ustępował tym miastom, jeśli chodzi

o działalność związkową, lecz z pewnością pozostawał w tyle w dziedzinie szeroko rozumianej kultury.

Po zajęciu ziem polskich przez wojska niemieckie środowiska jidyszystów rozpoczęły otwartą akcję, mającą na celu powołanie szkół z jidysz jako językiem nauczania. Podejmowane działania wyglądały podobnie w dużych skupiskach ludności żydowskiej (Łodzi, Warszawie, Białymstoku czy Wilnie) – utworzenie placówek szkolnych poprzedzały akcje agitacyjne wśród ludności oraz kampania petycyjna do władz okupacyjnych. W działania te zaangażowali się również przedstawiciele Bundu – w Warszawie był to legendarny lider Bundu – Włodzimierz Medem, zaś w Łodzi właśnie Izrael Lichtenstein.

Pierwsze starania o powołanie wspomnianych żydowskich placówek edukacyjnych w Łodzi sięgają 1915 roku. Początkowo były to inicjatywy indywidualne, podejmowane w lokalnym środowisku nauczycielskim i studenckim. Po ich niepowodzeniu przedstawiciele tych grup zwrócili się z propozycją współpracy do żydowskich polityków. Powołano wówczas do życia komitet, który miał zająć się organizowaniem akcji na rzecz szkoły żydowskiej z jidysz. Najprawdopodobniej wśród jego członków znalazł się również Izrael Lichtenstein, którego później wymieniano wśród głównych animatorów działań podejmowanych przez tę grupę.

W październiku 1915 roku działacze komitetu, na czele z bundystą, wystosowali do władz niemieckich petycję z prośbą o zezwolenie na nauczanie w jidysz w szkołach żydowskich. Przygotowany w trzech językach (żydowskim, polskim i niemieckim) tekst, adresowany do Prezydium Policji, podpisało ponad 30 tys. osób. Był to niewątpliwy sukces organizatorów, udało się im bowiem zebrać podobną liczbę podpisów jak w Warszawie. Co ważniejsze, ich akcja odniosła zamierzony skutek i władze niemieckie zgodziły się na powoływanie szkół, w których uczono by w jidysz. Pozwolenie to można odczytywać jako przejaw liberalizmu władz niemieckich, ale również jako element świadomego antagonizowania społeczeństwa Kongresówki. O ile bowiem strona żydowska przyjęła tę decyzję z zadowoleniem, o tyle Polacy musieli widzieć w niej właśnie oznakę zjednywania sobie Żydów, utrwalania „żydowskiego separatyzmu” czy wręcz próbę ich germanizacji. Warto podkreślić, że taka decyzja nie była ewenementem w skali kraju, lecz wynikiem odgórnej polityki niemieckiej, która w ograniczonym stopniu zezwalała na powstawanie takich szkół. Nie należy jednak przeceniać wagi tego ustępstwa. Spełnienie żądań części społeczeństwa żydowskiego nie wiązało się bowiem z utratą władzy w szkolnictwie. Zrealizowane zostały natomiast postulaty niemałej grupy ludności.

Można zatem stwierdzić, że korzyści były obopólne – Niemcy udowodnili swoją liberalną postawę i mogli liczyć, że zyskali sprzymierzeńca w ewentualnej rozgrywce z Polakami; Żydzi z kolei otrzymali zgodę na rozwinięcie działalności kulturalnej na niespotykaną dotąd skalę.

Spotkanie założycielskie Żydowskiego Towarzystwa Oświaty i Szkolnictwa w Łodzi odbyło się 22 kwietnia 1916 roku. Żydowski historyk Szlomo Kazdan wymienił w gronie jego założycieli Mojżesza Andersona (adwokat), Izraela Lichtensteina oraz Wolfa Rawina (nauczyciel, wkrótce pierwszy dyrektor szkoły). Na czele wybranego wówczas zarządu stanął Lichtenstein, a w jego skład obok bundystów weszli również członkowie Poalej Syjon i bezpartyjni. Zebrani przyjęli trzy główne zadania dla nowo powstałego stowarzyszenia: 1) założenie żydowskiej szkoły powszechnej; 2) utworzenie przedszkola; 3) rozpoczęcie edukacji wśród dorosłych mieszkańców miasta poprzez organizowanie dla nich kursów i wykładów.

W dość krótkim czasie, dzięki przeprowadzonej zbiórce pieniędzy, udało się zrealizować te plany. 22 października 1916 roku przy ul. Długiej 45 (obecnie ul. Gdańska) powstała ludowa szkoła, w której dzieci uczyły się w języku żydowskim. Otwarte zostały dwie klasy: przygotowawcza i pierwsza, do których łącznie przyjęto 72 dzieci. Rozwój placówki spowodował, że w niedługim czasie szkoła została przeniesiona do większego budynku przy ul. Cegielnianej 17 (obecnie ul. płk Stanisława Więckowskiego), gdzie działała aż do wybuchu II wojny światowej. W roku 1916 uruchomiono również przedszkole (ul. Sienkiewicza 22) dla około 60 dzieci, a jeszcze przed otwarciem szkoły przy ul. Długiej 45, w ramach uniwersytetu ludowego, w tym samym budynku odbywały się odczyty dla dorosłych.

Warto pamiętać, że powołanie Żydowskiego Towarzystwa Oświaty i Szkolnictwa było wynikiem współdziałania różnych grup politycznych. Jedność ta trwała jednak niezmiernie krótko, bo już w styczniu 1918 roku doszło w nim do rozłamu, w wyniku którego szeregi Towarzystwa opuścili poalejsyjoniści. Powodem okazał się odmienny stosunek do języka hebrajskiego. Trudno określić wpływ i stanowisko Lichtensteina wobec konfliktów i tarć wewnątrz młodej organizacji. Z pewnością można stwierdzić natomiast, że jego zaangażowanie było niezwykle ważne, może nawet kluczowe, dla tak szybkiego powstania Towarzystwa i sukcesu prowadzonych przezeń akcji. Łódzki ruch jidyszystowski zyskał w jego osobie doskonałego lidera: szanowanego nauczyciela, dobrego mówcę, radzącego sobie zarówno w środowisku żydowskim, jak i polskim, a co może nawet ważniejsze – tolerowanego przez władze okupacyjne. Należy również podkreślić, że w czasie walki o



powołanie żydowskiej szkoły (1915–1916) Lichtenstein nie angażował się w inną działalność polityczną. Swoje najostrzejsze przemówienia w łódzkiej Radzie Miejskiej wygłosił dopiero rok po powstaniu Żydowskiego Towarzystwa Oświaty i Szkolnictwa. Dzięki temu mógł być postrzegany jako polityk umiarkowany, stroniący od radykalizmu. Spełnił on oczekiwania zarówno środowiska, które powierzyło mu tak ważny mandat, jak i władz partyjnych. Jego starania zakończyły się nie tylko wymiernymi sukcesami (powstanie szkoły i przedszkola), nie do przecenienia okazała się bowiem zyskana przezeń popularność, która wymierne korzyści przyniosła już w roku 1917, gdy został wybrany do łódzkiej Rady Miejskiej. Po 1917 roku Lichtenstein nie angażował się mocniej w działalność stowarzyszenia, którego był współtwórcą. Pozostawał, co prawda, w jego zarządzie, ale większość swoich wysiłków skierował na pole polityki samorządowej.

Obie zaprezentowane instytucje szkolne, których kształt w tak dużym stopniu zależał od wysiłków łódzkiego bundysty, stanowiły wyłom w dotychczasowym myśleniu o edukacji. Najwyraźniej widać to na przykładzie szkoły dla głuchoniemych, gdzie główny nacisk został położony na zapewnienie jej uczniom możliwości komunikacji ze słyszącym otoczeniem. Dzięki temu dostali oni szansę na normalne, samodzielne życie.

Z kolei zakończona powodzeniem próba zbudowania szkoły ludowej z jidysz jako językiem nauczania stanowiła swoistą rewolucję. Po raz pierwszy uznano wówczas, że jidysz jest pełnoprawnym językiem, a nie jedynie żargonem. Był to pierwszy tak wymierny sukces łódzkich jidyszystów. Najistotniejsze okazało się jednak docenienie edukacyjnych walorów nauki w języku, który dziecko znało najlepiej. Potencjalnie dawało to rodzicom szansę wyboru szkoły dla swoich dzieci.

Przewrót, jaki dokonał się za sprawą powstania tych dwóch szkół, miał także inny wymiar. Wprowadzony w nich system nauczania był zaprzeczeniem tego, jak dotąd wyglądała tradycyjna edukacja żydowska, przewidująca inne jej ścieżki dla dziewcząt i chłopców. Obie szkoły zaś położyły nacisk na koedukację uczniów, a co więcej, szkoła ludowa z założenia miała być świecka. W ten sposób złamany został swego rodzaju monopol asymilatorów i ortodoksów na edukację żydowskiej młodzieży.

Bibliografia:

„Godzina Polski” 1916–1917

„Lodzer Folksblat“ 1915

„Nowy Kurier Łódzki” 1911–1918

Hertz J. S., *Di geschichte fun Bund in lodzsz*, Nowy Jork 1958.

Fishamnn D. E., *The Rise of Modern Yiddish Culture*, University of Pittsburgh Press 2005.

*Isroel Lichtenstein gedenkbuch*, Meksyk 1967.

Kazdan Ch. Sz., *Di geschichte fun jidiszyn szulwezn in umpohengikn Pojln*, Meksyk 1947.

Shefner B., *Yisroel Likhtenshteyn* [w:] *Doires bundistin*, red. by J.S. Hertz, vol. 2, New York 1956.